

# Czas zawodowców

O szkolnictwie dualnym, o tym jak sprawić, by w młodych ludziach zaszczepić chęć poznawania zawodu, oraz o bardzo ważnej roli przedsiębiorców, jaką mogą odegrać na tym polu, rozmawiamy z Maciejem SIERPIŃSKIM - współwłaścicielem i prezesem zarządu firmy MDM-Druk, członkiem Rady Polskiej Izby Druku, absolwentem technikum poligraficznego w Poznaniu, człowiekiem z pasją i misją pracy organicznej.



## Jakie są oczekiwania ze strony pracodawcy – właściciela drukarni – wobec nowych pracowników? Jak Pan ocenia wykształcenie młodych osób kończących szkołę zawodową o profilu poligraficznym?

Z moich obserwacji wynika, że – przynajmniej na naszym lokalnym „podwórku” – reprezentują oni merytorycznie, teoretycznie i praktycznie coraz lepszy poziom. Od lat angażuję się w proces przygotowania uczniów do zawodu w poznańskim ZSZ im. J. Lelewela. Jako opiekun praktyk i nauczyciel zawodu (stosownych uprawnień nabyłem jako absolwent technikum poligraficznego) rozmawiam z nimi, sprawdzam ich wie-

dzę, prowadzę warsztaty. Wydaje też dyspozycje pracownikom, aby nie traktowali uczniów jak tanią siłę roboczą. To wszystko wpływa na aurę towarzyszącą nauczaniu – jestem przekonany, że dobra atmosfera ma bardzo silny wpływ na to, czy zdolamy zachęcić młodych ludzi, by chcieli zdobywać i pogłębiać wiedzę i zostać specjalistami naszej branży. Jeśli praktykanci będą postrzegani jak zło konieczne, to się nie uda.

Pracuję z młodzieżą od wielu lat i na wielu płaszczyznach – jestem instruktorem tańca ludowego w dość dużym zespole, jestem też laureatem nagrody Lidera Pracy Organicznej [przyznawanej przez Poznańskie To-

warzystwo im. H. Cegielskiego – przyp. red.] i traktuję tę pracę jak misję. Uważam, że nawet najlepszy system nauczania dualnego nie rozbudzi w młodych ludziach od razu pasji do zawodu, dlatego my – pracodawcy – musimy pokazać im, że nam na nich zależy, by połączyli haczyk i chcieli poszerzać swoje horyzonty.

## Wspomniał pan o szkolnictwie dualnym – na czym polega taki rodzaj kształcenia? Jakie są jego wady i zalety?

Najprościej mówiąc, szkolnictwo dualne opiera się na współpracy szkoły i przedsiębiorstwa. Szkoła przekazuje uczniom wiedzę teoretyczną, zaś firma działająca w danej branży zajmuje się kształceniem praktycznym. W efekcie młody człowiek zdobywa kwalifikacje zawodowe i jest gotowy, by podjąć pracę.

Wprowadzenie systemu tego wymaga od pracodawcy zaangażowania w sferę wychowawczą, ale znalezienie czasu dla uczniów to kwestia organizacji i chęci, a w ostatecznym rozrachunku zyski znacznie przewyższają obciążenia.

## Jak system kształcenia dualnego wygląda w Polsce i co można zrobić, by go poprawić i osiągnąć satysfakcjonujący poziom?

W naszym kraju taka forma edukacji działała do 1991 r., mieliśmy wielu fachowców. Obecnie jest niemal zupełnie pominięta, choć w ostatnich latach zauważam pewne jaskółki zmian, co wynika oczywiście z pogłę-



Egzamin kończący praktyki zawodowe w drukarni MDM-Druk

biających się problemów kadrowych. Tymczasem na Zachodzie system ten świetnie funkcjonuje – w Szwajcarii uczy się w ten sposób ok. 90% młodzieży, w Niemczech jest to ok. 70%.

Dziś w Polsce mamy olbrzymi problem – młodzi ludzie często trafiają do szkół zawodowych i techników nie z wyboru, a losowo, co traktują jako karę za to, że nie dostali się do wymarzonej szkoły. To stawia i przed szkołą, i przed pracodawcami dużo większe wyzwanie, ponieważ musimy w niezadowolonych dzieciakach rozbudzać chęć do nauki zupełnie nowego, nieznanego zawodu. Jeśli nie uda się ich zainteresować, oni wprawdzie dokończą edukację, ale nie będą chcieli pracować w branży.

Największym wyzwaniem jest uświadamianie władzom oświatowym, że trzeba zmienić klucz przydziału uczniów do szkół zawodowych i techników. Trzeba też pilnie naprawić system szkolnictwa branżowego i zarządzanie nim. W ostatnich latach np. nauczyciele przedmiotów zawodowych byli kilkakrotnie degradowani – ich uposażenia i pozycja są systematycznie obniżane, co jest zupełnie niezrozumiałe, zwłaszcza w kontekście palącej potrzeby podniesienia poziomu przyszłych kadr technicznych.

### **Jest Pan członkiem Rady Polskiej Izby Druku – jak Pan widzi rolę Izby we wspieraniu procesu naprawy szkolnictwa poligraficznego?**

Polska Izba Druku jest siłą mogącą wywierać wpływ i reprezentującą przedsiębiorców i całe środowisko poligraficzne na zewnątrz, przed władzami państwowymi i samorządowymi. Może np. mówić o statusie nauczycieli i wszystkich problemach dotyczących branży, która przecież nie jest marginalna. Rolą Izby jest zatem propagowanie szkolnictwa dualnego i są takie plany. Myślimy o stworzeniu specjalnej nagrody, organizowaniu spotkań dla młodzieży, a także, dla wybranych/zainteresowanych uczniów ze szkół z całego kraju, serii wizyt w zakładach produkcyjnych.

Uczniowie powinni być też zapraszani na wydarzenia branżowe. A przy okazji np. zwiedzania targów mogliby uczestniczyć w krótkich sympozjach połączonych z dyskusją na temat ich postrzegania poligrafii dziś i za kilka lat. Nie powinniśmy trwać w schematach, lecz starać się poznać sposób

myślenia młodego pokolenia – musimy pamiętać, że ono ma we krwi i świat wirtualny, i technologie, za którymi wielu z nas nie jest w stanie nadążyć. Skorzystajmy więc z ich podpowiedzi, a sami też wyciągajmy do nich rękę.

### **Jak Pan – jako współwłaściciel i prezes zarządu drukarni – ocenia znaczenie współpracy pracodawcy z ośrodkami kształcenia?**

Jest nieoceniona. Jak już wspominałem, przedsiębiorcy mogą wiele rzeczy robić we własnym zakresie. Świetnym posunięciem jest delegowanie swoich specjalistów do krótkich, ale regularnych wizyt w szkole, by dzielili się wiedzą i pokazywali realny aspekt zawodu. Sam w ten sposób zainteresowałem się poligrafią.

Uważam też, że przedsiębiorcy powinni mieć większy wpływ – ustawy nam na to pozwalają – na szkolną podstawę programową w przedmiotach zawodowych, która niestety jest systematycznie okrawana. Poligrafia przecież bardzo się zmienia, przykładem jest drukarz fleksograficzny: zawód ten jeszcze jakiś czas temu nie istniał, a dziś jest bardzo ważny i popularny. W poznańskim technikum udało się niedawno stworzyć klasę o takim profilu.

### **Jakie działania wspierające szkoły podejmuje MDM-Druk, by w perspektywie pozyskać specjalistów?**

Od lat we współpracy z Technikum im. Lelewela aktywnie uczestniczymy w kształceniu przyszłych kadr. Nawet jeśli tylko 20% osób odbywających w naszej drukarni praktyki zawodowe zdecyduje się na pracę u nas, jest to bezcenne – co roku bowiem trafiają do nas młodzi, świetnie wykształceni ludzie, którzy już przed startem mieli okazję poznać miejsce pracy i wybrali je świadomie.

Naszym wielkim sukcesem jest klasa patronacka. Na koniec każdego roku szkolnego staramy się wynagrodzić najlepszemu uczniowi, zapraszamy też tych wyróżniających się na płatne staże wakacyjne. Ponadto w ramach rekrutacji do technikum poligraficznego organizujemy dzień otwarty, by przed ostatecznym wyborem szkoły dzieci i rodzice zobaczyli, jak wygląda praca w takim zakładzie.

Stawiamy też na promocję – wspólnie organizujemy konkursy i wydarzenia szkolne, wraz ze szkołą tworzymy



■ Sprawdzian umiejętności praktycznych

filmy promujące zawód poligrafa, w których staramy się zburzyć mit tzw. brudnego drukarza. Pokazujemy nasz zakład, praktyki uczniów, opowiadamy o zawodzie. Dla wielu jest zaskoczeniem, jak dziś wygląda drukarnia i że drukarz to de facto operator supernowoczesnej maszyny, którego środowiskiem roboczym jest wielki pulpit sterujący i dwa wallscreeny.

Choć takie oddolne działania mają mniejszą siłę niż kampania ogólnokrajowa, która pokazywałaby solidną podstawę różnych zawodów, jednak mamy dowody, że i one przynoszą efekty. Niemniej trzeba chwycić się wszelkich sposobów, by odpowiedzieć na pytania rodzące się w głowach zwłaszcza rodziców 14-letnich dzieci, które wkraczają w kolejny etap życia. Doskonałym przykładem poszerzenia horyzontów są coroczne poznańskie targi Arena Zawodów.

### **Jak zachęcić inne przedsiębiorstwa do takich aktywności?**

Musimy wzbudzać i wzmacniać wśród pracodawców przekonanie, że szkolnictwo dualne i obecność młodzieży w branży to recepta na brak rąk do pracy, podkradanie pracowników przez konkurencję, rozwój, po prostu nasza przyszłość. Takiego myślenia nie da się narzucić, ale możemy starać się zachęcić rozmową i własnym przykładem do działania. Ważne, by wszyscy zrozumieli, że to nie jest tylko problem i dodatkowy obowiązek (choć oczywiście trudności nie brakuje). Chętnie wesprę radą każdego, kto zdecyduje się włączyć w działania na rzecz odbudowy szkolnictwa zawodowego. ■